

Krzysztof Kościuszko

ORCID: 0000-0003-4474-2885

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Instytut Filozofii

University of Warmia and Mazury in Olsztyn
Institute of Philosophy

PODOBIENSTWA I RÓŻNICE MIĘDZY METAFIZYKĄ WHITEHEADA A METAFIZYKĄ WITKIEWICZA. MOŻLIWA SYNTEZA

Similarities and differences between Whitehead's metaphysics and Witkiewicz's metaphysics. Possible synthesis

Słowa kluczowe: psychologizm, fizykalizm, dualizm, bifurkacja, monadologia, jaźń, relacjonizm, pluralizm, problem psychofizyczny, czucia, twórczy postęp przyrody

Key words: psychologism, physicalism, dualism, bifurcation, monadology, self, relationism, pluralism, psychophysical problem, feelings, creative progress of nature

Streszczenie

Witkacy znany jest ze swego krytycznego stosunku do metafizyki Whiteheada. Jednak w artykule autor skupia się na możliwości dokonania syntezy poglądów obu myślicieli.

Abstract

Witkacy is known for his critical attitude toward Whitehead's metaphysics. However, in the article, the author focusses on the possibility of building a synthesis between the views of both thinkers.

Witkacy zarzuca Whiteheadowi, że ten w dużej mierze umetafizyczenia (względnie ontologizuje) fizykę sobie współczesną; że tworzy regionalną ontologię, która nie jest w stanie rozwiązać większości problemów filozofii – ale czy Witkacy ma rację? Whiteheada określa albo jako „fizyka zmieszanego ze spekulatywnym hipostatykiem” (Witkiewicz 1978: 272), albo jako „psychologistę” (Ibidem), albo jako fizykalistę¹ i psycho-

¹ Fizykalizm głosi tezę, wg której zjawiska biologiczne, psychologiczne, społeczne, kulturowe, moralne, religijne itd. są sprowadzalne do zjawisk fizykalnych. Witkacemu

logistę² zarazem. O systemie Whiteheada mówi, że reprezentuje „melanz fizykalizmu niby czystego z psychologizmem i wprost z poglądem życiowym [...], który nie może dać żadnego jednolitego poglądu na istnienie”; albo że: „Whitehead przechodzi z poglądu F (fizykalistycznego) do poglądu P (psychologistycznego) i na odwrót, tak jakby to były dwa pokoje łączne, a nie dwa światy odrębne pojęć” (Ibidem: 280).

Według Witkacego trudno jest być fizykalistą i psychologistą jednocześnie, bowiem albo sprowadza się procesy mentalne do fizycznych – i to ma sens (z punktu widzenia fizykalizmu), albo na odwrót – dedukuje się pojęcia ze świata fizyki z pojęć psychologizmu – i to także ma sens (z punktu widzenia psychologizmu). W obu wypadkach mamy do czynienia z czymś sensownym, gdyż realizujemy w ten sposób monistyczny program, o który chodzi Whiteheadowi (chcącemu pozbyć się bifurkacji). Jednakże u Whiteheada pojęcia psychologistyczne funkcjonują na równych prawach jak pojęcia fizykalistyczne (bez próby redukcji jednych pojęć do drugich). Na przykład, według Whiteheada w rzeczywistym przebiegu naszego życia psychicznego nie da się odseparować czuć fizycznych od pojęciowych (chodzi tu o „czucia” w rozumieniu whiteheadowskim) – i to byłby jeden z przykładów na zniesienie bifurkacji, ale według Witkacego nie jest to rozwiązanie problemu psychofizycznego. Może więc whiteheadowski monizm jest pozorny? Może należałoby system Whiteheada z miejsca odrzucić? Otóż Witkacy tego nie robi.

* * *

Witkacy nie akceptuje „sztucznego monizmu”, w którym zamazana jest różnica między elektronem a stworem żywym i między tymże elektronem a światem psychicznych doznań, ale akceptuje inne tezy Whiteheada, na przykład te dotyczące twórczego postępu przyrody. Oczywiście nie akceptuje ich w całej rozciągłości. Może raczej zaakceptowałby je, gdyby dało się je (jako sformułowane pierwotnie w języku metafizycznych hipostaz) wyrazić w języku nominalistycznym, ale zadajmy pytanie: czy Whitehead istotnie nie widzi różnicy między światem do-

chodzi oczywiście o fizykalizm redukcyjny, głoszący, że na przykład wszelkie pojęcia z zakresu psychologii powinno się analizować w terminach pojęć fizykalnych.

² Witkiewiczowskie rozumienie psychologizmu pokrywa się z rozumieniem fenomenalizmu, a więc z tezą głoszącą, że wszelki dyskurs o obiektach fizycznych winno się zredukować do dyskursu o wiążkach danych zmysłowych, uczuć, pożądań itd.

znań (czuć) a światem fizyki? Otóż Whitehead widzi te różnice, ale jego interesuje to, co wspólne, to, co łączy te różne światy. A co je łączy? Mówiąc w największym uproszczeniu, łączy je to, że w każdym procesie fizycznym czy psychicznym można wyróżnić co najmniej trzy fazy: fazę zadziałania „przyczynowej skuteczności”, fazę zadziałania twórczych potencji związanych z „wiecznymi obiektami” i fazę podejmowania „decyzji” (czyli selekcjonowania tych potencji) (Whitehead 1978: 39–46).

Rozpatrzmy dla przykładu proces psychicznego postrzegania jakiegoś zdarzenia. W tym procesie (mówiąc skrótowo) na pewno można wyróżnić zadziałanie przyczyn powodujących zwrócenie uwagi na dane zdarzenie. Najpierw występują „obiektywne dane”, jakieś zewnętrzne bodźce zmuszające nas do zajęcia postawy aktywnej obserwacji. Następnie zaczynają nam przychodzić do głowy rozmaite możliwe reakcje (możliwe pomysły, idee, wieczne obiekty) wobec zaistniałej sytuacji. Są to prawdopodobne scenariusze przyszłych wypadków zwane przez Whiteheada „wiecznymi obiektami” i w końcu – po dokonaniu selekcji wśród możliwych idei (wiecznych obiektów) – decydujemy się na podjęcie takich a takich działań.

Otóż powyższy trójczłonowy schemat (zadziałanie przyczyn, pojawienie się możliwych scenariuszy działania, dokonanie decyzji) obowiązuje nie tylko w świecie psychologii, ale także w świecie fizyki, socjologii, kultury. Dlatego można powiedzieć, że Whitehead – mówiąc językiem Witkacego – zamazuje różnice między tym, co się dzieje w świecie procesów psychicznych, a tym, co się dzieje w świecie procesów fizycznych.

Czy to znaczy, że Witkacy nie ma nic wspólnego z Whiteheadem? Czyżby jego filozofowanie było wolne od uogólnień obowiązujących we wszystkich możliwych obszarach bytu? Wymieńmy dla przykładu witkiewiczowską zasadę, według której we wszechświecie panuje „związek wszystkiego ze wszystkim” (Witkiewicz 2011: 48, 52). Ta zasada obowiązuje zarówno w świecie psychologii, jak i w świecie fizyki. Co więcej: łączy się z motywem relacjonizmu i procesualności, motywem obecnym zarówno w filozofii Whiteheada, jak i w filozofii Witkacego. Nie ma bowiem w monadologii Witkacego izolowanych monad; wszystkie funkcjonują we wzajemnym powiązaniu. Oczywiście, że w świecie fizyki nie ma izolacji. Wynika to stąd, że monady budujące obiekty fizyczne nie są monadami Leibniza i w przeciwieństwie do nich mają „pootwierane okna”, zaś same ich zgrupowania – jako istności rozciągłościowe

– mogą i muszą egzystować jedynie w powiązaniu z innymi zgrupowaniami (w przeciwnym wypadku otrzymalibyśmy nie realny świat, lecz chaotyczną zbieraninę elementów). Podobne uzależnienia odnajdujemy w świecie psychologii. Przecież u Witkacego „dusza” (jaźń, świadomość) jest jednością – w – wielości, tj. względnie stałym związkim „doświadczeń” (używając określenia Whiteheada), względnie stałą syntezą czy też nadsyntezą ulegającą permanentnym zmianom. Oznacza to, że jest ona ulepiona ze wszystkich związków (relacji), jakie posiada z własnym ciałem, światem zewnętrznym, zdarzeniami przeszłymi i przyszłymi – a takie rozumienie „duszy” (jaźni) świadczy o tym, że także Witkacy jest filozofem relacjonistyczno-procesualnym, względnie procesualno-strukturalistycznym. Dusza według niego jest produktem struktury „doświadczeń” (rozumianych whiteheadowsko), ich wielości i dynamizmu; jest też produktem procesów integracyjnych sklejjających te wielości w tymczasowe syntezy³. O „duszy” w ujęciu Witkiewicza można by powiedzieć, że jest emergentnym wytworem wielości przeżyć, który zarazem oddziałuje zwrotnie na tę wielość, przy czym zarówno „wielość”, jak i „jedność” działają jednocześnie na siebie.

Witkiewiczowska kategoria „związku wszystkiego ze wszystkim” oznacza także to, że nasze aktualne istnienie jako istnienie ludzi (a nie tylko istnienie duszy) jest zależne od wszystkich innych istnień całego wszechświata, że terażniejszość tych istnień jest w dużej mierze konsekwencją przeszłości i przyszłości. Jaką koncepcję istnienia miał Witkiewicz? Otóż dla niego na istnienie całego wszechświata składają się istnienia poszczególne (zbiologizowane monady) pozostające we wzajemnych oddziaływaniach dynamicznych. Wszechświat Witkacego jest wszechświatem dynamicznym, bowiem zarówno biologiczne życie powstało w określonym momencie ewolucji kosmosu, jak i samo życie jest dynamicznym procesem. Pojęcie istnienia nie może się ograniczać do „jednego jedyne istnienia” (Witkiewicz 2011: 21), ponieważ takie jedno jedyne istnienie byłoby równoznaczne z pojęciem nicości. Kiedy Witkacy uważa, że istnienie jest ustrukturyzowaną wielością bytów poszczególnych (gdyż wszystkie byty pozostają ze sobą w związku), to wyraża swoje akceptowanie pluralizmu i relacjonizmu. A więc pomimo ogromu różnic istnieją punkty wspólne łączące Whiteheada z Witka-

³ Integracyjne relacje są u Whiteheada nazwane *prehensions*. *Prehension* może oznaczać chwytnie, ujmowanie, łączenie się, wiązanie, integrowanie.

cym; co więcej: zarzut Witkacego, że Whitehead używa zbyt ogólnych i wieloznacznych pojęć, pojęć zbyt szerokich, może trafić samego Witkacego.

* * *

Czasami Witkacy formułuje osady, jakoby metafizyka Whiteheada była jedynie umetafizycznieniem XX-wiecznej fizyki, ale czy nie jest to zarzut częściowo tylko prawdziwy? Czy Whitehead jedynie umetafizycznia fizykę? Czy fizyk, względnie matematyk nie ma prawa uprawiać filozofii? Przecież nawet jeśli Whitehead czasami umetafizycznia fizykę (korzysta z jej rezultatów), to jego metafizyka jest tak pomyślana, że pasuje jednocześnie do światopoglądu psychologizmu i do rozwiązywania wszelkich możliwych problemów gnębiących filozofię i pogląd potoczny. Poza tym Whitehead wyraźnie stwierdzał, że jego metafizyka ma być spójną, logiczną i konieczną interpretacją każdego elementu naszego doświadczenia (Whitehead 1978: 3–7) – czy mu się to udało? To druga sprawa! Broniąc Whiteheada, można by zadać pytanie: któremu filozofowi udało się zrealizować swój program filozoficzny?

W jakim sensie domniemana metafizyka fizykalistyczna miała być uzgodniona ze światopoglądem psychologistycznym? W takim oto, że dwie odrębne sfery bytu: psychiczna i fizyczna, podlegają jednak wspólnym mechanizmom określającym ich stawanie się. Dlaczego istnienie wspólnych mechanizmów jest możliwe? Ponieważ według Whiteheada materia martwa (opisywalna przez naukowy materializm) pozornie tylko jest martwa. Jest pozornie martwa, bowiem posiada „czucia”⁴. Jest to twierdzenie podobne do twierdzenia Witkacego głoszącego pozorność martwoty fizycznej materii, choć nie jest to twierdzenie monadologiczne.

Jak to jest z tymi czuciami? Wiadomo, że nasza ludzka podmiotowość jest podmiotowością czującą. Dla Whiteheada – podobnie jak dla Witkacego – nasza „dusza” czy też „jaźń” jest strumieniem czuć, względnie doświadczeń. I „czucia” i „doświadczenia” rozumiemy tu w węższym sensie jako przeżycia przysługujące tylko ludzkiej świadomości. Posiadanie tych czuć umożliwia nam mózg. Nasze ciało ma czucia, ponieważ posiada centralny układ nerwowy stanowiący składnik

⁴ „Czucie” w rozumieniu Whiteheada jest bodźcem wraz z reakcją przezeń spowodowaną. Jedna aktualna istność reaguje na drugą aktualną istność. Aktualna istność jest procesem, więc jeden proces reaguje na drugi proces. Podmiot (wszystko jedno jaki: psychologiczny czy fizyczny) jest syntezą całej wiązki czuć, czyli reakcji.

tego ciała. Wbrew Kartezjuszowi obaj filozofowie uważają, że nie da się odizolować naszej podmiotowości od doznających ciał. Nasze „dusze” nie są czymś nadprzyrodzonym. Oczywiście, że w toku ewolucji gatunkowej i indywidualnej pewna część doznań została (w ramach podziału pracy wewnątrz organizmów) wydzielona jako bardziej uduchowiona od innych doznań, ale nawet ta bardziej uduchowiona część w ostateczności jest powiązana z ciałem, tj. z pracą mózgu. Nie znaczy to, że według Whiteheada nasze ludzkie doświadczenie jest uzależnione tylko od fizycznej aktywności naszego ciała. Przecież nasza jaźń funkcjonuje również w wymiarze mentalno-pojęciowym (w wymiarze „czuć pojęciowych”), w którym otwarci jesteśmy na idee (wieczne obiekty).

A czy zwierzęta czują? Czy mają doświadczenia? Jesteśmy przekonani, że tak, a wiemy to z obserwacji ich zachowań. Obaj filozofowie zgadzają się co do tego, że zwierzęcy sposób odczuwania może zachodzić w sposób zupełnie przez te zwierzęta nieuświadomiany. Zdaniem Witkacego jakieś elementarne czucia – zapewne zupełnie nieuświadomiane – może mieć ameba.

Ale czy materia fizykalna, tak zwana „martwa materia”, może mieć czucia? Na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że samo pytanie jest bezsensowne, gdyż jak coś martwego miałoby mieć czucia? Według Whiteheada jest to jednak możliwe. Whitehead nie był co prawda monadologiem (jak Witkacy), ale nie uważał, aby istniała ścisła granica między materią żywą a martwą. Psychizm czy też świadomość są obecne w całym wszechświecie, w każdej aktualnej istności (*actual entity*), w rozmaitym stopniu natężenia. Dlaczego miałoby tak być? Ponieważ jak inaczej wytłumaczyć genezę świadomego życia biologicznego? Byłoby absurdem myśleć, że czująca świadomość powstała z bytów zupełnie pozbawionych świadomości. Tak jak w ewolucji świata zwierzęcego świadomość o wyższym natężeniu (u zwierząt ewolucyjnie bardziej zaawansowanych) bierze się ze świadomości o mniejszym natężeniu, tak też najmniej rozwinięta świadomość najbardziej prymitywnych organizmów nie mogła powstać z materii zupełnie pozbawionej czuć. Biologiczne życie mogło powstać tylko z życia, świadomość bardziej rozwinięta z mniej rozwiniętej, a czucia (przeżycia) bardziej złożone z czuć bardziej rudymenarnych – ale wykluczona jest możliwość powstania świadomego i czującego życia z czegoś zupełnie nieożywionego, nieczującego i pozbawionego świadomości. A więc również cząstki elementar-

ne fizyki, z których zbudowane są atomy i cząsteczki świata nieorganicznego i organicznego, muszą mieć jakąś formę odczuwania świata, w przeciwnym razie nie rozwiążemy problemu, jak świadomość mogła powstać z nieświadomości.

Według Whiteheada również cząstki elementarne muszą mieć „czucia” – tylko jak je rozumieć? Oczywiście w rozszerzonym znaczeniu, tj. takim, aby można było mówić, że również materia fizykalna posiada czucia. A cząstki elementarne fizyki posiadają przecież „czucia”, bowiem „doświadczają” relacji z otoczeniem. Sam fakt reagowania na przykład elektronu na zewnętrzne pole elektromagnetyczne świadczy o tym, że posiada „czucia”, że wyczuwa zmiany zachodzące w środowisku zewnętrznym. „Czucia” w rozszerzonym znaczeniu należałoby więc rozumieć jako reagowanie (zarówno istot biologicznych, jak i fizycznych) jednej aktualnej istności (*actual entity*) na drugą⁵, jednej stającej się istności na stawanie się jakiejś innej istności.

W perspektywie Whiteheada cząstki elementarne jako coś fizycznego powinno się jednocześnie ująć jako istności doświadczające świata zewnętrznego – materia martwa nie jest więc martwa i to niezgadzenie się na martwość materii „martwej” łączy Whiteheada z Witkacym, ale Witkacemu nie podobał się ten splot fizykalizmu z psychologizmem. Według Whiteheada z najbardziej rudymenarnych czuć (doświadczeń, reakcji) związanych z cząstkami subatomowymi da się skonstruować wyższe, bardziej zaawansowane poziomy „doświadczania”, na przykład poziom czuć atomowych czy cząsteczkowych itd., ale Witkacy nie mógł się zgodzić na taką metafizykę, w której cząstki elementarne fizyki posiadają psychiczne „czucia”. Jego zdaniem „czucia” mogą mieć biologiczne monady, ale nie elementarne cząstki fizyki.

U Whiteheada mamy przewyciężony kartezjański dualizm (kartezjańską bifurkację)⁶, ale według Witkacego jest to sztuczne pokonanie dualizmu polegające na posklejaniu psychologizmu z fizykalizmem z niewyjaśnionym problemem, jak cząstki elementarne fizyki mogłyby mieć „doświadczenia” psychiczne? Witkacy zgodziłby się z Whitehe-

⁵ Aktualną istnością jest na przykład zarówno ewoluująca skała, jak i ewoluująca ameba.

⁶ Whitehead jako monista neutralny uważał, że rzeczywistość składa się z elementów neutralnych (aktualnych istności), które same w sobie nie są ani świadomościami, ani martwymi atomami fizyki, ale które w odpowiednich warunkach mogą być zarówno jednym, jak i drugim.

adem, że niemożliwością jest, aby coś doznającego wzięło się z czegoś niedoznającego, ale jakim cudem Whitehead uznał sposób zachowania się cząstek elementarnych za ekspresję czuć? Zgoda, że komórki żywych organizmów, obwodowy i centralny układ nerwowy mogą doznawać, tj. mieć doświadczenia, ale elektrony albo protony? Jeśli ludzka świadomość jest jakby na szczycie biologicznego drzewa ewolucyjnego i reprezentuje sobą najbardziej rozwinięty (złożony) sposób doznawania (doświadczenia) świata, to tej świadomości – wraz ze wszystkimi ewolucyjnymi szczeblami pośrednimi – nie da się wyprowadzić z domniemych czuć przysługujących jakoby cząstkom i kwantom pól mikrofizyki. Teza głosząca, że cząstki elementarne mają czucia, nie jest tezą poglądu potocznego, dla którego czucia mogą mieć tylko organizmy biologiczne; nie jest też tezą monadologii biologicznej, którą reprezentował Witkacy.

* * *

Pomijając powyższe różnice, czy nie dałoby się ująć „monad” Witkacego jako „aktualnych istności” („aktualnych okazji”) Whiteheada? Czy nie jest możliwa jakaś synteza metafizyki Whiteheada i monadologii Witkacego? Taka interpretacja, względnie synteza, byłaby możliwa, gdyby witkiewiczowskim monadom oraz zbudowanej z niej materii fizycznej przysługiwały cechy charakteryzujące „aktualne okazje”⁷ Whiteheada; gdyby zarówno monady, jak i ich zbiorowiska ewoluowały na przykład według whiteheadowskich mechanizmów „stawania się”. Witkiewiczowskie monady to mają wspólne z aktualnymi okazjami Whiteheada, że są w stanie reagować w czuciach na otoczenie, ale whiteheadowskie czucia są nie tylko biernym reagowaniem jednej istności na drugą, ale także aktywnością tworzącą nową istność. Jeślibyśmy więc chcieli zinterpretować poszczególne monady jako aktualne istności, musielibyśmy przypisać im zdolność do kreowania innych monad (zdolności do reagowania nie trzeba im przypisywać, bowiem posiadają ją jako coś oczywistego), a ponadto uznać, że także wielkie zbiorowiska monad mają zdolność zarówno do reagowania na swoją obecność, jak i do twórczych transformacji jednych w drugie. I takie ujęcie byłoby całkiem możliwe, w każdym razie do momentu, w którym wielkie zbiorowiska monad zaczynają stawać się martwą materią fizyki i przed-

⁷ „Aktualne okazje” można traktować jako tożsame z „aktualnymi istnościami”.

miotami nieożywionymi poglądu potocznego, ponieważ wtedy synteza Witkacego i Whiteheada staje się niemożliwa. Z perspektywy monadologii, gdy dochodzimy do materii martwej, whiteheadowski język procesualnej metafizyki przestaje być językiem opisującym realne fakty. Czym w takim razie się staje?

Aby poszukać jakiegokolwiek syntezy, trzeba by u Witkacego znaleźć odpowiedniki takich pojęć jak „czucia”, „decyzje”, „chwytanie” (*prehension*), „twórczy postęp przyrody” itd. I jest to do pewnego stopnia możliwe. Czymże bowiem jest na przykład „twórczy postęp przyrody”? – zapytuje Witkacy. Co to znaczy, że przyroda jest twórczym strumieniem? Co to za język pełen hipostaz? Czy nie lepiej byłoby powiedzieć, że „twórczy postęp przyrody” oznacza po prostu ewolucję stworów żywych, ewolucję świata roślinnego i zwierzęcego? (Witkiewicz 2014: 378–379).

Jakim mechanizmom stawania się podlega whiteheadowsko rozumiana przyroda i czy te mechanizmy byłyby akceptowalne z punktu widzenia Witkacego? Whitehead używa bardzo ogólnych kategorii, lecz problem polega na tym, że nie wiadomo, czy one pasują do wszelkich sfer bytu pod nie podpadających. Podobnie jest z bardzo ogólnymi mechanizmami, które miałyby jakoby opisywać stawanie się wszelkich możliwych sfer bytu. Według Witkacego nie jest pewne, że te ogólne mechanizmy są adekwatne w stosunku do różnych rodzajów przedmiotowości. Jeśli więc jakakolwiek synteza monadologii i filozofii procesu byłaby możliwa, to zapewne byłaby to synteza tylko częściowa. Sam Witkacy nie zostawił wskazówek mogących zasugerować możliwość szukania syntezy monadologii i filozofii procesu, ale taka możliwość jest czymś bardzo interesującym (pomimo krytycznego stosunku Witkacego do metafizyki Whiteheada).

Metafizykę Whiteheada w ogóle trudno jest zrozumieć ze względu na jej wysoce spekulatywny charakter i brak konkretnych przykładów mogących zilustrować wysoce abstrakcyjne tezy (Kraus 1998: 3–8). Trzymając się dosłownego zapisu myśli Whiteheada, można by na przykład sądzić, że „twórczość” u niego oznacza jakąś abstrakcyjno-transcendentną potęgę władającą realnym światem. Jednak po bliższym wejrzeniu w liczne konteksty użycia tej kategorii widzimy, że oznacza ona raczej wspólną cechę przysługującą procesowi ewoluowania rozmaitych układów: fizycznych, chemicznych, biologicznych, społecznych, kulturowych itd. Cały wszechświat według Whiteheada

twórczo wytwarza nowe aktualne istności, produkuje proces po procesie, niestabilność po niestabilności – z czym Witkacy się zgadzał, ale jego raczej interesowała sytuacja, w której można mówić o stabilności w niestabilności i o tożsamości w zmienności. Witkacy uważał, że Whitehead zbyt duży nacisk położył na procesualność świata przy jednoczesnym braku wyakcentowania roli elementów statycznych. Łatwo więc sobie wyobrazić, jak mogłaby ewentualnie wyglądać synteza monadologii i filozofii procesu.

Nie ma zdaniem Whiteheada nowych procesów bez zanikania procesów (aktualnych okazji) uprzednich. Nie ma też pojawienia się nowości bez wolności (Whitehead 1978: 46–48, 88). Otóż Whitehead nie był zwolennikiem ścisłego determinizmu Laplace’a; jako fizyk wiedział, że w dobie rozwoju mechaniki kwantowej można mówić jedynie o determinizmie statystycznym, względnie o indeterminizmie. Zatem jego aktualne okazje także są niedookreślone w swym rozwoju, wykazują niezeterminowanie i wolność wyboru. Tak jak w doświadczeniu Younga z dwoma szczelinami elektron czy foton ma wybór co do przejścia przez jedną albo drugą ze szczelin. Otóż Witkacy wcale nie był pewien, czy whiteheadowskie robienie metafizyki z rezultatów mechaniki kwantowej jest do końca usprawiedliwione. Witkacy w ogóle powątpiewał w taką interpretację mechaniki kwantowej, według której cząstkom elementarnym fizyki miałyby przysługiwać obiektywna nieokreśloność (nieoznaczoność), indeterminizm i wolność. Indeterminizm cząstek elementarnych tłumaczył jako zjawisko wynikające z naszej ułomności poznawczej, a nie jako wyraz realnej cechy samych cząstek. Był w tym podobny do Einsteina, a nie do Bohra czy Whiteheada. A cóż dopiero mówić o makroobiektach fizycznych, które w ogóle nie wykazują cech, które mechanika kwantowa przypisuje mikroobiektom.

Przypisywanie obiektom fizycznym wolności Witkacy traktował jako przykład upsihologizowania języka fizyki. Gdyby się wiernie trzymać paradygmatu Witkacego, to tutaj urywałaby się możliwość budowania syntezy monadologii i filozofii procesu, bowiem w pierwotnym zamyśle Witkacego monadologię można kojarzyć z psychologizmem, ale nie z fizykalizmem. Jeśli jednak chcielibyśmy budować syntezę filozofii Whiteheada i filozofii Witkacego, należało by zmodyfikować zarówno rozumienie fizykalizmu, jak i psychologizmu, wyjść poza ramy witkiewiczowskiego rozumienia tych terminów. A może też trzeba by było

choćby częściowo zaakceptować rozwiązania Whiteheada, na przykład jego poszukiwanie tego, co łączy procesy fizyczne z psychicznymi, skupienie się na takich mechanizmach rozwoju (stawania się), którym podlegają zarówno procesy fizyczne, jak i psychiczne. Czyż procesów fizycznych nie da się opisać w języku psychologicznym? Dlaczego elektron nie miałby podejmować „decyzji” co do wyselekcjonowania jakiegoś jednego możliwego stanu spinowego? Czynnikiem zmuszającym elektron do spinowego „samookreślenia” może być umieszczenie elektronów w polu magnetycznym oraz zadziałanie aparatury pomiarowej. Jednak rezultatu pomiaru nie da się ściśle przewidzieć; ma się wrażenie, że to elektron „decyduje” o swoich możliwych aktualizacjach – jakby przebierał w ich palecie (może dojdzie do aktualizacji takiego możliwego położenia, a może zupełnie innego? Może zaktualizuje się taki stan spinowy, a nie inny?).

W układach biologicznych i społecznych można odnaleźć podobne whiteheadowskie mechanizmy działania czynników przyczynowych i selekcjonowania możliwych (potencjalnych) odpowiedzi jakiegokolwiek układu na dane warunki początkowe. Na przykład w naukach społecznych permanentnie bada się sytuacje, w których dana grupa społeczna jest postawiona wobec nowych wyzwań zewnętrznych i wewnętrznych w stosunku do tej grupy i te nowe wyzwania stanowią właśnie przykład zadziałania czynnika przyczynowego (*causal efficacy*) pobudzającego daną społeczność do podjęcia „decyzji”. Oczywiście nie jest tak, aby możliwe reakcje pobudzonego układu redukowały się tylko do jednej możliwej. Zwykle układ ma przed sobą parę możliwych zachowań, parę możliwych sposobów reagowania (*potentiality*). I nie da się *a priori* dokładnie przewidzieć, który sposób reagowania (odpowiedzi na wyzwanie) zostanie wybrany (wyselekcjonowany). Układ zareaguje w nowy sposób na nowe wyzwania, gdyż jest „wolny”, jest nieograniczony w swych możliwych reakcjach. Podjęcie „decyzji” (termin Whiteheada) co do właściwych w danym momencie reakcji może się dokonać w sposób nieświadomy. Nowa reakcja układu społecznego będzie przejawem jego „twórczości”, tj. wytwarzania nowych form rozwoju. Kiedy dany układ – społeczny, biologiczny albo fizyczny – eliminuje w procesie selekcji pewne możliwe ścieżki rozwoju, mamy do czynienia z ujmowaniem negatywnym (*negative prehension*). Z takim negatywnym ujęciem (chwytniem) mamy do czynienia zarówno w przypadku elektronu, któ-

ry eliminuje pewne możliwe stany (w procesie kolapsu swej funkcji fałowej), jak i w procesach biologiczno-ewolucyjnych, kiedy na przykład dany gatunek w procesie przystosowania się do zewnętrznego środowiska „decyduje się” na stopniowe wyeliminowanie jakiegoś organu.

Nie ma też rozdziału (*bifurcation*) między naukami przyrodniczymi i społeczno-kulturowymi, bowiem sama przyroda wykazuje cechy uspołecznienia, względnie stowarzyszania się. To „stowarzyszanie się” nie zakłada działania świadomych intencji, przekonań, myśli itd. Również molekuly chemiczne mogą się stowarzyszać (zrastać). Same nauki przyrodnicze są zsocjologizowane: sama fizyczna materia wykazuje uspołecznienie.

Co to znaczy dokonać syntezy Witkacego i Whiteheada? W tym artykule nie chodzi o to, by szukać wspólnych elementów metafizyki substancjalnej i ewentyzmu, lecz o to, że można by wyjść (Witkiewicz tego nie zrobił) poza witkiewiczowską krytykę fizykalizmu; że można by docenić motywy fizykalistyczne u Whiteheada i – tak jak on – stworzyć taką ontologię, w której obecne by były wątki wspólne dla obszaru fizyki, biologii i psychologii. Warto by uzupełnić witkiewiczowskie mechanizmy obowiązujące w świecie psychologii i biologii (w świecie biologicznego życia) o mechanizmy obowiązujące na przykład w świecie fizyki; chodziłoby jednak o to, aby w tym uzupełnieniu nie było rozdziału (bifurkacji) na obszar psychobiologii i fizyki. Witkacy nie szukał uniwersalnych mechanizmów obowiązujących we wszelkich możliwych sferach bytu. W jego filozofii są albo mechanizmy obowiązujące w świecie biologii i psychologii, albo mechanizmy obowiązujące w świecie fizyki. Natomiast nie ma w tej filozofii mechanizmów wspólnych dla biologii, psychologii i fizyki.

Bibliografia

- Kraus E. (1998), *The Metaphysics of Experience*, Fordham University Press, New York.
- Whitehead A.N. (1978), *Process and Reality*, The Free Press, New York.
- Witkiewicz S.I. (1978), *Zagadnienie psychofizyczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Witkiewicz S.I. (2011), *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia*, Wydawnictwo Hachette, Warszawa.
- Witkiewicz S.I. (2014), *Nauki ścisłe a filozofia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.